OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków 1, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 32 Kraków, niedziela 31 sierpnia 1947 r. rok XXXIV

W ŚWIETLE DOKUMENTÓW

Odpowiedź „Dziennikowi Polskiemu"

W poniedziałkowym nr. „Dziennika Polskiego" ukazał się artykuł p. Stanisława Balickiego, naczelnego redaktora tegoż dziennika, pt. „O niepodległość polskiego sumienia".

W artykule znalazł się ustęp, dotyczący PSL a który poniżej zamieszczamy:

> Siedzący na ławie oskarżonych inteligenci albo przynależą do przedwrześniowego obozu sanacji, albo są członkami PSL (mowa tu o procesie politycznym, który toczy się w Krakowie, a w którym zasiadają między innymi jako oskarżeni: docent dr Buczek, mgr Mierzwa, prof. dr Starmach, Mieczysław Kabat i mgr. Kunce z PSL. Przyp. Red.) albo sympatykami jednych i drugich. WiN uczynił znak równania między sobą a „bratnią partią" PSL, która to czyniła jawnie, co oni pod ziemią. Prezes PSL uczynił znak równania pomiędzy swoją partią i WiN, gdy nietylko nie odciął się od podziemia, ale wprost przeciwnie, — jak wskazuje jeszcze i ten proces — utrzymywał z nim kontakt i dublował działalność interweucyjną u mocarstw anglosaskich. Węzły pokrewieństwa PSL z sanacją są więc bardzo bliskie. Służba tym samym panom jaskrawie widoczna. Piszemy to z goryczą. Ale są to dla nas zjawiska zrozumiałe. Jedni i drudzy są bowiem gałęziami z tego samego przegniłego pnia, gałęziami, w których nie mogą płynąć i nie płyną czyste, zdrowe soki".

Ciężki zarzut stawia Polskiemu Stronnictwu Ludowemu „Dziennik Polski". Rozważmy go spokojnie.

A więc naprzód zarzut, że prezes PSL nie odciął się od podziemia.

— Jak było w rzeczywistości!

Dnia 19 stycznia 1946 r. odbył się *pierwszy Kongres PSL* po wojnie w Warszawie. Na wspomnianym Kongresie, który obudził w kraju wielkie zainteresowanie p. Stanisław Mikołajczyk wygłosił przemówienie, w którym znalazł się następujący ustęp:

> „...najważniejsze jest zagadnienie atmosfery. *Stoimy na stanowisku potrzeby jak najszybszej pacyfikacji kraju.* Naród polski stracił tyle krwi w czasie ostatniej wojny i straszliwej okupacji faszystowskiej i hitlerowskiej Niemców, że *podwójną zbrodnią jest dalsze rozlewanie krwi bratniej.* Polska potrzebuje jak najwięcej obywateli do wypełniania zadań, które stoją przed dzisiejszym pokoleniem i podwójnie grzeszy każdy, który niepotrzebnie uszczupla zapas sił i energii żywych sił ludzkich.
>
> *Tylko wrogowie Polski — pewni, że rozlana krew bratnia w każdym narodzie prowadzi do zemsty, rozkładu i pociąga za sobą skutki na pokolenia, mogą sobie życzyć w Polsce atmosfery mordów politycznych i wojny domowej.*
>
> Zdajemy sobie sprawę, że cena życia ludzkiego w okresie powojennym jest jeszcze niska, — że istnieją jeszcze zakonspirowane bandy NSZ, — agenci Andersa, — wreszcie, że demoralizacja band leśnych, już bez żadnych fikcyjnych pokrywek, a wprost w celach czysto rabunkowych napastuje obywateli, zagrażając ich życiu i mieniu.
>
> Zdążaliśmy do wydania amnestii i jej wykonania, zdając sobie sprawę, że należy oddzielić zbałamuconych, czy zastraszonych porządnych ludzi od zbrodniarzy politycznych lub pospolitych przestępców — by w ten sposób tę resztę bezwzględnie i bez reszty zlikwidować.
>
> Stanowisko nasze pod tym względem było jasne. Potępialiśmy i potępiamy NSZ, agentów Andersa, maruderów i pospolitych zbrodniarzy
>
> *Potępiamy zbrodnie popełnione na działaczach politycznych PPR i innych stronnictw, oraz członków UB,* tak jak swego czasu w parlamencie podpisywaliśmy interpelację polskich komunistów i skakaliśmy do oczu Składkowskiemu za jego cyniczne na ten temat odpowiedzi.
>
> Z dużą ulgą przyjęliśmy w pewnym okresie do wiadomości cyfry komunikowane nam, wykazujące statystycznie zmniejszanie się zamachów politycznych po powstaniu Rządu Jedności Narodowej uważając, że chociażby ten sam fakt wynagradza nam trud podjęty dla utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

(„Piast" Nr 5 — z dnia 3.II.1946).

Odcięcie się od podziemia i potępienie tegoż, nie może być chyba bardziej stanowcze.

Idźmy dalej.

Dnia 10 kwietnia 1946 r. odbyło się w Warszawie *posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL*, na którym podjęto m. in. następującą uchwałę:

> *„Wobec stawianych PSL zarzutów co do rzekomych kontaktów z bandami NSZ „WiN" itp., NKW-PSL stwierdza, że PSL potępiało zawsze wszelką nielegalną akcję i przeciwdziałało jej, jako sprzeczne z programem i linią polityczną PSL, zdążając do jak najszybszego uspokojenia i normalizacji stosunków w kraju.*
>
> *W myśl tych założeń PSL starało się o wydanie i pełne wykonanie amnestii, wzywało wszystkich obywateli do zaniechania akcji nielegalnej. Wysiłki PSL skoordynowane z wysiłkami Rządu Jedności Narodowej, dały poważny rezultat, zarówno przez wyjście ludzi z lasu, jak i zdawanie broni.*
>
> *Naczelny Komitet Wykonawczy PSL wydał wszystkim swym ogniwom organizacyjnym i członkom ostre nakazy niedopuszczania do organizacji elementów niepożądanych, z Ruchem Ludowym niezwiązanych i zasad jego nieuznających i. t. d."*

(„Piast" Nr 17 z dnia 26.IV.1946).

Należy zaznaczyć, że *prezesem NKW-PSL był wówczas p. Stanisław Mikołajczyk.* Uchwały te były drukowane w całej prasie PSL.

W kwietniu 1946 r. na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej imieniem klubu poselskiego PSL została złożona następująca deklaracja (podajemy jej wyjątek):

> *— „PSL potępiało zawsze i potępia wszelkie próby rozstrzygania spraw państwowych siłą fizyczną i terrorem i dlatego potępia jak najostrzej istnienie wszelkiego rodzaju band NSZ.*
>
> *Tępimy i tępić będziemy wszelkie sprzeczne z tą zasadą objawy w szergach własnej organizacji, ale protestujemy przeciw generalizowaniu i nadużywaniu PSL i t. d."*

(„Piast" Nr 18 z dnia 5 maja 1946).

Dnia 15 września 1946 r. odbył się *Zjazd Wojewódzki Delegatów PSL w Krakowie.* M. in. uchwalono następującą rezolucję, ogłoszoną w pismach peeselowskich:

> *Wojewódzki Zjazd Delegatów potępia całą stanowczością wszelkie akty sabotażu, dywersji, mordy polityczne, działalność NSZ i innych organizacyj podziemnych. Zjazd uważa, iż działalność ta przynosi szkodę Państwu i Narodowi Polskiemu. Ruch Ludowy zawsze zwalczał wszelką reakcję i dyktaturę i dziś*

(Dokończenie na str. 2)

W ŚWIETLE DOKUMENTÓW

(Dokończenie ze str. 1)

również wierny swej ideologii i tradycji przeciwstawi się jakimkolwiek próbom przywrócenia panowania kapitalizmu, oraz wszelkim zamachom na ustrój demokratyczny".

(„Piast" Nr 40 z dnia 6.X.1946)

Wreszcie Rada Naczelna PSL obradująca w Warszawie *w dniach 6 i 7 października 1946 r.* przy udziale Stanisława Mikołajczyka, powzięła m. in. następującą uchwałę:

„Rada Naczelna stwierdza, że jesteśmy stronnictwem, które w Polsce skupia szeregi bojowników o demokrację, o prawo i wolność ludu.

Szeregi nasze składają się z uczestników bezwzględnych walk z sanacją i obozem wsteczniсtwa, z uczestników walk z barbarzyńską przemocą hitlerowskiego faszyzmu, z uczestników będących szczerymi wyznawcami postępowo - radykalnego programu, przyjętego na ostatnim Kongresie.

Dlatego też Rada Naczelna z oburzeniem odpiera pomawianie PSL o łączności z organizacjami podziemnymi WiN NSZ i t. d.

A dalej:

Mordy bratobójcze jak najkategoryczniej potępiamy, tak jak zawsze potępialiśmy takie mordy, dokonywane w czasie okupacji".

(„Piast" Nr 42 — zdnia 20.X.1946)

Potępienie podziemia i odcięcie się od niego, jak na to wskazują dokumenty — miało miejsce: 1) na Kongresie PSL, 2) na Radzie Naczelnej PSL, — 3) na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, — 4) na zjeździe delegatów PSL z Małopolski — (o innych dzielnicach tu nie mówiąc), — 5) na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w deklaracji klubu PSL, — 6) w całej prasie partyjnej PSL, która te rezolucje drukowała in extenso.

Nie przytaczamy tu uchwał Zarządów wojewódzkich PSL z innych dzielnic, jak również uchwał Zarządów pow .PSL i td. identycznych z rezolucjami władz naczelnych stronnictwa, gdyż trzebaby na to wiele stron druku.

A wobec przytoczonych wyżej faktów z podaniem źródła i daty, jak wygląda twierdzenie „Dziennika Polskiego", że p. Mikołajczyk nie odciął się od podziemia!

A teraz drugi zarzut „Dziennika Polskiego",— że „węzły pokrewieństwa PSL z sanacją są bardzo bliskie" itd.

Wykazaliśmy nieraz i potrafiliśmy udowodnić, że powojenne PSL jest właściwym spadkobiercą przedwojennego Stronnictwa Ludowego. Wszyscy bowiem działacze od Wincenego Witosa i Stanisława Mikołajczyka poczynając, a na działaczach gromadzkich kończąc — ci wszyscy działacze, którzy do roku 1939 nie zdradzili Stronnictwa Ludowego, cała, olbrzymia masa chłopska ,— po wznowieniu działalności stronnictwa w roku 1945, znalazła się w szeregach PSL

Jaki był nasz stosunek przed wojną do sanacji to o tym świadczy nasz udział w Centrolewie, Łapanów, Lubla, Jadów, Grodzisko, wielki polityczny strajk chłopski w roku 1937, udały dwukrotny bojkot wyborów sanacyjnych, jednym słowem bezwzględna walka z ówczesnym reżimem. W okresie okupacji niemieckiej współpracując ze stronnictwami, które popierały rząd polski w Londynie, Stronnictwo Ludowe odcięło się jak najostrzej od sanacji. U nas nie było i nie ma ludzi „z przegniłego pnia sanacyjnego".

Jak wobec powyższych faktów wyglądają wspomniane zarzuty „Dziennika Polskiego" — niech Czytelnik sam sobie na to odpowie.

Kraków, dnia 19 sierpnia 1947 r.

W WIERZCHOSŁAWICACH WRE PRACA

Pomimo pięknego dnia sierpniowego, jakoś pusto na polach wokół *Wierzchosławic*. Nic dziwnego. W tym roku ludzie w mig uporali się ze skąpym żniwem. Ostatnie snopy owsa już w pierwszych dniach sierpnia znalazły się w stodołach.

Ciszę pól przerywa znienacka głuchy warkot motoru betoniarki, ukrytej gdzieś poza hałdami wyrzuconej ziemi i stosami cegieł. Podchodzę bliżej i dopiero teraz spostrzegam gromadkę ludzi, pracujących w głębi ogromnego wykopu.

To buduje się *gmach przyszłego Uniwersytetu Ludowego imienia Wincentego Witosa*. Tutaj w rodzinnej wsi i nieopodal miejsca wiecznego spoczynku ś. p. Prezesa, *powstaje pomnik godny jego niespożytych zasług a zarazem ucieleśnienie Jego najgorętszych pragnień* Jego myślą było wzniesienie tutaj chłopskiej uczelni, z której murów corocznie szły by na wieś polską zastępy młodych przodowników, którzyby pospołu z resztą braci chłopskiej, tworzyli nowe i lepsze życie na wsi i w umiłowanej przez Niego Ojczyźnie.

Te zamiary wprowadzają dziś Jego najmłodsi wychowankowie wiciarze, bo z nich składa się przeważnie pracująca gromadka. Pracując pod przewodnictwem swego prezesa powiatowego kol. *Kmaka* i prezesa miejscowego Koła „Wici" kol. *Rzeźnika*, wkładają w pracę wiele zapału Już samo usunięcie z wykopu ponad 2 tysięcy metrów sześciennych ziemi, wymagało nielada wysiłku.

Koledzy Kmak i Rzeźnik od szeregu tygodni, „sterczą" na miejscu budowy. Sterczą i martwią się. Bo zawsze czegoś, a czasem i wszystkiego brakuje. Obecnie naprzykład uzyskane 45 ton cementu (z przyobiecanych 450) jest już na wykończeniu, zamówiony i podobno wysłany przed miesiącem wagon desek utknął gdzieś w drodze. *Skromne fundusze z którymi rozpoczęto budowę, zostały już wyczerpane.* A tymczasem w miarę, jak budowa postępuje naprzód, *potrzeby rosną*. A przede wszystkim *potrzeba coraz więcej pieniędzy.*

Ale pomimo tych trudności praca posuwa się naprzód. Prace nad fundamentami są już na ukończeniu, a zapewne zanim niniejszy numer „Piasta" znajdzie się w rękach Czytelników, zacznie się wznosić mury. Z pracami trzeba się spieszyć, *ażeby budynek przykryć dachem przed zimą.* Trzeba się spieszyć tym bardziej, że jesień zbliża się szybkimi krokami, a z nią i kapryśna o tej porze pogoda. *Dlatego też trzeba się spieszyć ze zbiórką funduszów. Wydane na ten cel cegiełki, powinny być w ciągu września ostatecznie w całości rozprowadzone.*

Budowa Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach, to nie tylko lokalna sprawa samych Wierzchosławic, powiatu tarnowskiego czy nawet województwa krakowskiego. *To sprawa całego Ruchu Ludowego i wszystkich chłopów w Polsce. Powinna ona leżeć na sercu tym wszystkim, którym drogą jest pamięć Wincentego Witosa. Dlatego w szeregach ofiarodawców nie powinno braknąć żadnego członka politycznej, gospodarczej czy młodzieżowej organizacji Ruchu Ludowego.*

Każdy wedle swej możliwości winien przyczynić się bodaj najskromniejszym datkiem do rychłego ukończenia zapoczątkowanej budowy. *A już nie powinno w Polsce zabraknąć żadnego Koła PSL czy Koła „Wici", któreby w najbliższym czasie nie zakupiło 1000-złotowej cegiełki na cele budowy.*

W Wierzchosawicach wre praca! Rozpoczęła ją w ciężkich i trudnych czasach nieliczna gromadka ofiarnych i pełnych poświęcenia ludzi w tej nadziei, że cała Polska poprze jej wysiłki. Z tym poparciem trzeba się spieszyć bo czas nagli. I pamiętać że *„dwa razy daje, kto prędko daje".* **J. K.**

—:o:—

WIELKI PROCES POLITYCZNY W KRAKOWIE

W procesie politycznym, który obecnie toczy się w Krakowie przed Rejonowym Sądem Wojskowym (akt oskarżenia podaliśmy w poprzednim nr. „Piasta" — przyp. Red.) dotychczas zeznawali oskarżeni Alojzy Karczmarczyk, Józef Ostatfin, Edward Starzałkowski, Eugeniusz Ralski, Tadeusz Wilczyński i Jan Kot, należący do nielegalnej organizacji WiN.

Proces potrwa przypuszczalnie do końca sierpnia. Omówieniem procesu zajmiemy się po jego zakończeniu.

—ooo—

WYROKI ŚMIERCI W PROCESIE BANDY „OGNIA"

W Rejonowym Sądzie Wojskowym w Krakowie zakończyła się rozprawa przeciw 12-tu członkom nielegalnej organizacji NSZ grupy „Ognia", którzy dokonywali napadów rabunkowych z bronią w ręku i morderstw politycznych na Podkarpaciu.

Główni oskarżeni **Wróbel Stanisław, Czulak Marian i Snul Jan skazani zostali na karę śmierci.** Na podstawie amnestii karę tę **zmieniono im na 15-letnie więzienie.** Pozostałym oskarżonym wymierzono kary od **10 do 6 lat więzienia,** przyczym w stosunku do większości oskarżonych zastosowano amnestię darowując część kary.

Z ŻYCIA PSL WE FRANCJI

W niedzielę dnia 6 b. m. odbył się w Montceau - Les - Mines zjazd delegatów Kół PSL, na którym po omówieniu spraw organizacyjnych i politycznych, utworzono V Okręg PSL we Francji. Do zarządu weszli: prezes Walenty Smektała, sekretarz Franciszek Gracikowski, skarbnik J .Śpiewak, wice prezes Józef Foryś, z-ca sekr. Andrzej Tocki, z-ca skarbnika Antoni Mamemt, do komisji rewizyjnej: Antoni Urbanek, Stanisław Misiarczyk i St. Zając.

W uchwalonych rezolucjach zjazd V Okręgu PSL we Francji wyraził całkowitą solidarność z działalnością PSL w kraju, oraz żądania rozparcelowania wszystkich majątków folwarcznych oraz przekazania ponad 3 tysiące najlepszych gospodarstw (48 tys. ha) na własność przesiedlonej ludności wiejskiej.

—:o:—

FLAGA PAKISTANU

Zgromadzenie Narodowe Pakistanu uchwaliło, iż flagą Pakistanu będzie zielony prostokąt z białym półksiężycem i gwiazdą oraz pionową białą kreską, symbolizującą mniejszości muzułmańskie.

14 MILIONÓW KSIĄŻEK POLSKICH

na maszynach drukarskich

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postawił do dyspozycji Ministerstwa Oświaty cały niemal przemysł papierniczy i największe zakłady graficzne w Polsce, celem drukowania książek szkolnych i podręczników uniwersyteckich.

Przydzielono papier na 77 podręczników dla szkoły podstawowej, na 15 podręczników dla gimnazjów, na 53 podręczniki dla zawodowych oraz na podręczniki uniwersyteckie i książki naukowe.

Z zestawienia tego wynika, iż szkoła podstawowa zostanie w roku szkolnym 1947-48 zaopatrzona w podręczniki szkolne w dostatecznej ilości, które otrzymują wszystkie dzieci w wieku szkolnym

Najważniejszym producentem książek szkolnych, masowych tanich wydań dla szkoły podstawowej i zawodowej są Państw. Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Drukują one w tej chwili 14 mil. podręczników dla szkół podstawowych.

U PROGU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO

CO ZROBIONO, A CO JESZCZE JEST DO ZROBIENIA

W dniu 1.9. b .r .zapełnią się mury szkolne młodzieżą rozpoczynającą naukę w czwartym już z kolei po wojnie roku szkolnym. Jest rzeczą sensowną w związku z tym faktem zastanowić się nad tym, co w akcji szkolenia zastępów młodzieży w ciągu całego okresu od zakończenia działań wojennych aż po dzień dzisiejszy *zrobiono, a co jeszcze jest do zrobienia.*

Rzeczywistość powojenna wymagała od czynników szkolnych i oświatowych w państwie podjęcia z jednej strony uruchomienia i odbudowy szkolnictwa ze zniszczeń wojennych, z drugiej zaś przebudowy szkoły przedwojennej i przystosowania jej do nowych potrzeb wyłonionych przez przemiany ustrojowe dotyczące życia gospodarczego, politycznego i społecznego.

BOLĄCZKI SZKOLNE

Zaraz po zakończeniu działań wojennych szkoły na ogół uruchomiono. Spora ich jednak ilość pozostała jeszcze przez długi czas nieczynna, a to z powodu wielkich zniszczeń wojennych i braku stosownej ilości nauczycieli. A i dziś jeszcze w każdym prawie okręgu szkólnym jest przeciętnie kilkadziesiąt szkół nieczynnych z tychże właśnie powodów. *Są to szkoły wiejskie.*

Udział państwa i samorządu przy uruchomieniu szkół był stosunkowo nieduży. *Szkoły ruszyły głównie ofiarnością sfer rodzicielskich.* Świadczenia ze skarbu państwa na rzecz odbudowy i przebudowy zniszczonych wojną budynków szkolnych są nadal znikome w stosunku do potrzeb. A potrzeby są ogromne, zwłaszcza jeśli się zważy, że budownictwo szkolne i przed wojną stało bardzo kiepsko. Sytuacja gospodarcza samorządu terytorialnego w dalszym ciągu jest niekorzystna dla podjęcia poważnych kroków w zakresie odbudowy i gruntownej przebudowy budynków szkolnych, jako też wyposażenia ich w potrzebne sprzęty i pomoce naukowe. Rezultatem tego stanu rzeczy w bar. *dzo licznych przypadkach szkoły mieszczą się w lokalach zupełnie niestosownych dla celów szkolnych,* zawilgoconych ,ciasnych, ciemnych, będących rozsadnikami wszelkich chorób, w lokach bardzo często wynajętych. Najboleśniej stan ten dotyka wieś naszą, gdzie trafiają się często takie pomieszczenia szkolne, które *urągają najprymitywniejszym wymogom higieny.* Na odcinku budownictwa szkolnego stoimy daleko w tyle za krajami zachodnio - europejskimi i trzebaby wielkiego nakładu środków materialnych, by ten opłakany stan na lepsze zmienić.

Sytuacja w tej dziedzinie *jest mocno niepokojąca,* boć chodzi tu o pomieszczenia nie tylko dla szkół powszechnych, ale również szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych, przedszkoli, szkół dla dorosłych. Wieś zainteresowana jest tą sprawą bardzo silnie, bo *rozbudowa tych szkół w chwili obecnej i w niedalekiej przyszłości jest koniecznością wynikającą z postulatu demokratyzacji szkolnictwa, a co za tym idzie, podniesieniem kultury wsi.*

Ponieważ na skarb państwa w najbliższej przyszłości liczyć nie można, *poszczególne gromady i gminy tym większą troską muszą otoczyć sprawy szkolne i oświatowe. Starajmy się wstawić do budżetów samorządu terytorialnego jak największe kwoty na cele szkolne, wyszukajmy i wykorzystajmy w tym celu wszelkie możliwe źródła poza budżetowe, dobierzmy jak najodpowiedniejszych ludzi do Gminnych i Powiatowych Komisji Oświatowych, oraz do Komitetów Szkolnych i starajmy się wesprzeć ich wysiłki.* Dostrzegajmy wreszcie potrzeby szkolne, oświatowe i kulturalne na terenie gromady, gminy, powiatu i dążmy wszelkimi siłami stopniowo do pełnego zaspokojenia tych potrzeb. *Bądźmy przekonani, że głównie pracą oddolną i wysiłkiem wspólnym, gromadnym zdołamy wieś naszą dźwignąć kulturalnie.*

NAJWAŻNIEJSZE POZYCJE REFORMY SZKOLNEJ

Druga sprawa, to przebudowa całego systemu kształcenia i oświaty dorosłych czyli t. zw. *reforma szkolna.* Oto co zrobiono dotychczas na tym odcinku. Rozbudowano szkołę powszechną do ram szkoły 8 letniej (narazie w 30 powiatach na terenie kraju), skracając tym samym szkołę średnią do lat czterech. Dokonano tego narazie częściowo tylko, spodziewając się całkowitych osiągnięć dopiero w r. szk. 1949/50. Zaprowadzono dla wszystkich szkół powszechnych jednakowy program nauki, oraz zniesiono klasy t. zw. wieloletnie w szkołach wiejskich wyrównując przez to częściowo krzywdę szkolną dziecku wiejskiemu. Wprowadzono wreszcie w życie nowy program nauczania, zmieniając przez to wewnętrzną treść szkoły w kierunku jej upolitycznienia — zwłaszcza przez do-

(Dokończenie na str. 4)

WITOLD PORĘBSKI

Dwa bogactwa

Bogactwo twoje — to nadmierna licz'
Wzrosła pieniędzy.
Zbędne wydatki i czas co przemija
Pychą objęty.

Bogactwo twoje — to pełny żołądek
I cel bez prawdy.
Bogactwo moje — to ramiona młode.
Trudem — dzień każdy.

Bogactwo twoje nic mi nie pomoże.
Powód: — egoizm.
Bogactwo moje dla ojczyzny tworzę,
W sercu jest moim.

Bogactwo twoje — to nie wzloty ducha,
Złota chcesz jeszcze.
Bogactwo moje — to ja, kiedy słucham,
Gdy mówią wieszcze.

Z bogactwem swoim nie wejdziesz na góry —
Bo ciąży bardzo —
— Słuchaj! wyzyskiem i kłamstwem ponurym
Szlachetni gardz .

FRANCISZEK KUŚ

Z CZASÓW OKUPACJI

NAPAD NIEMCÓW NA POLSKĘ

(Ciąg dalszy).

Wkrótce weszliśmy w powiat miechowski. Po obydwu stronach szosy rozciągają się łany tytoniu, który tu nie tylko ziemianie ale i włościanie uprawiają. Minęliśmy Pobiednik, Igołomię Wawrzeńczyce i doszliśmy do osady Nowe Brzesko. Tam cała wędrówka ludu zatrzymała się, by zjeść śniadanie. Wieczorem dociągnęliśmy do Opatowca, gdzie u jednego z gospodarzy znaleźliśmy nocleg i dostaliśmy chleba i mleka. W tym dniu odwaliliśmy około 60 km drogi. Wczesnym rankiem ruszyliśmy dalej. W Nowym Korczynie zeszliśmy z gościńca na wał nad Wisłą. Wnet jednak przyszedł ku nam żołnierz z jakimś cywilem i zażądali od nas legitymacji, po czym pozwolono nam iść dalej. Drugi raz legitymowano nas na świeżo zbudowanym moście na Wiśle. Wisła w tym miejscu będzie ze trzy razy szersza niż pod Krakowem, a most dłuższy niż pod Warszawą, gdzie jego długość wynosi 460 m, a tu 525 m.

Weszliśmy w powiat dąbrowski, kierując się na Szczucin. Po drodze jednak zawróciła nas policja, kierując nas w stronę Dąbrowy. Brzegiem rzeki Brnia dotarliśmy do szosy wiodącej do Radomyśla. Przed wieczorem dotarliśmy do małej wioski Małec, gdzie u jednego inwalidy otrzymaliśmy nie tylko nocleg, ale i wieczerzę a wszystko bezpłatnie.

Nazajutrz dnia 7 września dobiliśmy wreszcie do Rydzowa, gdzie zastałem syna i synowa. Powitanie było bardzo serdeczne.

Tego dnia synowie moi i ten z którym dotychczas wędrowałem i ten, który tu w Rydzowie był nauczycielem, udali się w podróż na wschód, by zgłosić się do jakiego oddziału wojskowego.

Od południowego zachodu dochodził nas już huk dział a wieczorem rozgorzały łuny pożarów. Wojnę czuć było coraz bliżej. Następny dzień 8 września jeszcze przeszedł nam znośnie, ale aby na wypadek pożaru część dobytku ocalić, wykopaliśmy doły i zakopaliśmy w nie akta szkolne i cenniejsze nieruchomości.

Już spałem w najlepsze, gdy synowa budzi mnie „bo Niemcy bombardują". Jak się później dowiedziałem, to nasi wysadzili most na Wisłoce pod Mielcem, aby Niemcom marsz utrudnić. Po północy dały się słyszeć strzały armatnie i huk ten już nie ustawał. Na południowym zachodzie widać było błyski wystrzałów. Pociski z sykiem przelatywały nad nami w kierunku Mielca. W sobotę dowiedzieliśmy się, że Niemcy już do Mielca wkroczyli. Wszelkie władze polityczne uszły przed najazdem. Cofające się wojska polskie pozostawiały znaczną część taborów po drodze, które ulegały rozgrabianiu, względnie stawały się łupem Niemców. W chwilach tych pojawiały się różne typy, które rekwirowały na własną rękę a po miastach rabowały.

Już w niedzielę zaczęła przez Rydzów napływać powrotna fala uchodźców. Niemcy bowiem pozwalali wracać ludności cywilnej a nawet naszym pospolitakom po odebraniu broni, nie robili trudności przy powrocie do domów.

Dnia 18 września pojechałem ze synową do Mielca. Miasteczko przedstawiało przygnębiający widok. Wszystkie sklepy były pozamykane. Przez rynek przewalały się tłumy wynędzniałych uchodźców. Po ulicach paradowali Niemcy.

Poszedłem zobaczyć spaloną bożnicę. W tej to bożnicy Niemcy zamknęli stukilkudziesięciu Żydów a budynek podpalili. Takim to bezprzykładnym okrucieństwem i zbrodnią zaznaczyli się Niemcy w Mielcu, rozpuszczając przy tym prowokacyjną wieść, że Żydzi mieli spiskować przeciw Niemcom. Kilkudziesięciu bezbronnych ludzi przeciw uzbrojonej po zęby armii! Zwykły chwyt prowokacyjny.

Dnia 22 września postanowiłem wracać do Krakowa. Coś mi tam na drogę synowa przygotowała a pożegnawszy ją i wnuczęta, puściłem się w drogę powrotną na Radomyśl i Tarnów. Już w Rudzie widziałem zgliszcza domów spalonych przez Niemców, natomiast Radomyśl, nic nie ucierpiał. W miasteczku tym panował ruch ogromny, bo uchodźcy zmierzali doń różnymi drogami, by stąd przebrać się do Tarnowa, skąd pociągi miały już być uruchomione. Opuściwszy Radomyśl, przyczepiłem się do grupy uchodźców z Barwałdu i Zebrzydowic i z nimi wędrowałem. W Zdziarcu naliczyłem 14 osiedli spalonych. W Tarnowie stwierdziłem, że istotnie pociągi wojskowe z jakimś wagonem dla cywilów kursują na zachód. Część dworca kolejowego w Tarnowie została zniszczona jeszcze w sierpniu. Jakiś dywersant niemiecki zostawił w przechowalni walizę, w której była bomba zegarowa, która wybuchła, niszcząc całą zachodnią część dworca. Do Krakowa przyjechałem w nocy. Z uwagi na godzinę policyjną, trzeba tu było przeczekać noc. Tak szczęśliwie wróciłem z ucieczki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

U PROGU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO

(Dokończenie ze str. 3)

danie przedmiotu nauczania pod nazwą: Nauka o Polsce i świecie współczesnym.

W nadchodzącym roku szkolnym sprawę reformy szkolnej władze szkolne zamierzają posunąć o dalszy krok naprzód. Oto przedłuża się obowiązek szkolny do lat 8, ale tylko w tych obwodach, w których zorganizowana będzie klasa ósma. Ale niestety, ze względu na brak wystarczającej liczby nauczycieli przez brak izb szkolnych, klasy ósme powstaną w praktyce przeważnie w miastach, podczas gdy *wieś w dalszym ciągu skazana będzie na szkołę o mniejszej liczbie nauczycieli.*

Do szkoły średniej młodzież przechodzić będzie od 1.9. b. r. po ukończeniu ósmej klasy szkoły powszechnej, a młodzież tych szkół, które ósmych klas nie posiadają, przechodzić będzie do t. zw. klas wyrównawczych o programie klasy VIII,, zorganizowanych przy niektórych szkołach średnich. Szkoła średnia będzie w zasadzie czteroletnia i oparta o ośmioletnią szkołę powszechną. Narazie jednak, w większości wypadków będzie ona pięcioletnią, t. j. złożona z klasy wyrównawczej i czterech klas zasadniczych, z których pierwsze dwie stanowić będą pozostałość po dotychczasowym gimnazjum (3 i 4 klasy) a dalsze dwie włączone będą jako dotychczasowe liceum. Niezależnie od tego władze szkolne zmierzają ograniczyć ilość dotychczasowych szkół średnich ogólno - kształcących i zastąpić je częściowo szkołami zawodowymi. Istnieje również tendencja kasowania szkół prywatnych. Ten sam los ma spotkać również sporą ilość gimnazjów i leceów chłopskich t. j. rozmieszczonych po wsiach, a powstałych z ośrodków tajnego nauczania. Gimnazja te częściowo przekształcone zostaną na średnie szkoły zawodowe, względnie na zakłady kształcenia nauczycieli.

O ROZWÓJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

W ustroju obecnym kładzie się silny nacisk na rozwój szkolnictwa zawodowego, a to ze względu na wielki brak kwalifikowanych pracowników we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego. Kształcenie zawodowe pozostaje w dalszym ciągu pod opieką nie tylko Ministerstwa Oświaty, ale również i innych resortów a zwłaszcza Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Władze szkolne zamierzają w nadchodzącym roku szkolnym powiększyć ilość szkół zawodowych o 50%, a liczbę uczącej się w nich młodzieży o 100%.

Ważną pozycję w kształceniu zawodowym zajmie w przyszłości *publiczna szkoła zawodowa wraz z przymusem dokształcania się zawodowego, obejmującym młodzież przysposabiającą się do zawodu w mistrza, czy też w przemyśle, handlu, czy wreszcie w gospodarstwie rolnym czy domowym.* Niestety nie liczny tylko procent ogółu młodzieży objęty będzie w nadchodzącym roku szkolnym działalnością tych szkół, a to zpowodu braku stosownej ilości tych szkół. Brak bowiem koniecznych budynków i stosownych urządzeń i pomocy naukowych, oraz brak kwalifikowanych nauczycieli stoi temu na przeszkodzie. W pierwszym rzędzie powstaną te szkoły w większych skupiskach ludności, w miastach, *wieś natomiast niestety objęta będzie etapem ostatnim w rozbudowie sieci tych szkół.*

Oto najważniejsze pozycje reformy szkolnej.

NASZE STANOWISKO

A jakież nasze stanowisko wobec tych zamierzeń i poczynań? (

Świadomi dokonywujących się dziejowych przemian ustrojowych, uznajemy konieczność związania szkoły z realnym otaczającym ją światem i wszelkimi przejawami życia współczesnego, *ale nie godzimy się na wciąganie szkoły w wir rozgrywek politycznych.*

Upolitycznienie szkoły pojmujemy w sensie społecznego organu, społecznej formy przekazywania kultury narodowej, *nie chcemy zaś by szkoła stała się narzędziem, jakim posłużyć się ma ta lub owa partia polityczna dla urzeczywistnienia swych własnych celów.*

Doceniamy specjalną słuszność reformy szkolnej i z całej duszy pragniemy pełnego dostępu do szkół średnich, a zwłaszcza wyższych na równi wszystkich warstw społecznych, *przeciwstawiać się jednak zdecydowanie będziemy próbom stwarzania przy tym kryteriów partyjnych. Przyrodzone zdolności i zamiłowania winny być jedynymi wskaźnikami selekcji szkolnej.*

Popieramy całkowicie dążenia władz szkolnych do pełnej rozbudowy szkoły powszechnej do ram szkoły 8-letniej i 8-klasowej *pod warunkiem, że w tych przeobrażeniach ustroju szkolnego wieś będzie potraktowana na równi z miastem.* Dziecku wiejskiemu należy również zapewnić pełny dostęp do wysoko zorganizowanej 8-klasowej szkoły. *Szkoła wiejska winna również otrzymywać dobrych, o pełnych kwalifikacjach nauczycieli, oraz na równi z miastem korzystne warunki pracy.*

Świadomi jesteśmy konieczności robudowy sieci szkół zawodowych i pragniemy młodzieży chłopskiej jak najwięcej do nich skierować, *zastrzegamy się jednak przeciw rugowaniu z tych szkół elementów kształcenia humanistycznego.*

Doceniając wielkie znaczenie wychowania religijnego w zakresie kształcenia uczuć moralno-społecznych, *pragniemy utrzymania nauki religii w szkole na dotychczasowym poziomie.*

Pragniemy wreszcie, by w nowozorganizowanym ustroju społeczno - politycznym sprawy oświatowe i szkolne traktowane były co najmniej na równi ze wszelkimi innymi przejawami życia społecznego. **Sw.**

ZE ŚWIATA

SYTUACJA W INDONEZJI

Pomimo że w Indonezji obie strony zaangażowane w konflikcie oficjalnie posłuchały wezwania Rady Bezpieczeństwa i dowództwo zarówno republikańskie jak i holenderskie wydały rozkazy zaprzestania ognia, tym nie mniej uspokojenie nie nastąpiło. Komunikaty obu stron mówią o licznych potyczkach w których padają zabici i ranni i oskarżają się nawzajem o pogwałcenie zawieszenia broni.

Wedle relacji prasy holenderskiej na szeregu odcinków frontu walki toczą się z niesłabnącą zaciętością, a wojska holenderskie posuwają się w dalszym ciągu w kierunku siedziby rządu republikańskiego Joggiakarta.

WOJSKA BRYTYJSKIE OPUSZCZAJĄ INDIE

W związku z przekazaniem władzy w Indiach rządom dwóch nowopowstałych dominiów Hindustanu i Pakistanu garnizony brytyjskie zostają z Indii wycofane. Pierwsze oddziały brytyjskie opuściły Bombay w dniu 17 b. m. W mowie pożegnalnej dotychczasowy wicekról Indii, a obecny gubernator brytyjski dla obu dominiów lord Mountbatten powiedział, że wojska brytyjskie odegrały dużą rolę w ustaleniu dobrych stosunków ,oraz że niema lepszego ambasadora nad żołnierza brytyjskiego. Przywódca Hindusów Pandit Nehru w depeszy pożegnalnej podniósł wysoką wartość moralną żołnierza brytyjskiego.

AMERYKAŃSKA POMOC DORAŹNĄ DLA EUROPY ZACHODNIEJ

Jak donosi z Paryża prasa amerykańska, głównym tematem rozmów, jakie przy drzwiach zamkniętych prowadzili amerykański podsekretarz Stanu Clayton, polityczny doradca generała Claya Murphy, oraz amabasadorowie USA w Londynie i Pryżu, była sprawa doraźnej pomocy amerykańskiej dla Europy Zachodniej, zanim Kongres zatwierdzi plan Marshalla.

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej W. Brytanii i Francji, dyplomaci amerykańscy doszli podobno do przekonania, że natychmiastowa doraźna pomoc jest warunkiem, aby w przyszłości udał się plan Marshalla. Stany Zjednoczone muszą dopomóc w przetrwaniu zimy innym państwom biorącym udział w pracach komitetów wykonawczych, wyłonionych przez konferencję paryską zanim projekt Marshalla wejdzie w stadium realizacji. Wysokość tej pomocy oblicza się na około 2 miliardów dolarów, nie licząc zwolnienia państw zachodnich od pewnych ciężarów finansowych.

BATALION HIMMLERA PRZED SĄDEM

W najbliższych dniach odbędzie się w Berlinie publiczny proces 240 żołnierzy należących do 19-go batalionu policji, który ma na sumieniu śmierć 97000 ludzi. Zabici to Rosjanie, w którym wielki procent kobiet i dzieci, kalek i starców oraz Żydów.

Batalion ten będący pod bezpośrednim zwierzchnictwem „Krwawego Henryka" — Himmlera, stał jako jednostka rezerwowa w Szpandawie; podczas wojny „wsławił" się swą działalnością w Czechosłowacji i Norwegii, nade wszystko jednak w 1941 r. w Rosji Sowieckiej, gdzie jego oficerowie stawiali bez sądu i wyboru pod mur ludzi spośród uczonych, komunistów, działaczy związków zawodowych i Żydów.

Batalion 19 został odkomenderowany w sile 489 ludzi do Norwegii, gdzie dostał się do brytyjskiej niewoli.

Obecny proces jest wytoczony jedynie przeciwko 240 szeregowcom. Oficerowie znajdują się częściowo w niewoli, częściowo zaś w brytyjskiej strefie okupacyjnej, skąd mimo częstych domagań ze strony władz sowieckich, dotąd nie zostali odesłani do strefy wschodniej.

RZĄD POWSTAŃCZY W GRECJI

Sytuacja w Grecji uległa dalszemu zaostrzeniu. Dowódca powstańców generał Markos wydał proklamację w której zapowiedział usunięcie króla i wprowadzenie rządów republikańskich. Markos objął tymczasowe kierownictwo rządu demokratycznego Grecji. Pierwszym aktem tego rządu było wydanie dekretu o organizacji sądownictwa na obszarach zajętych przez wojska powstańcze. We wszystkich miejscowościach mają powstać sądy ludowe, wybierane corocznie w bezpośrednim i tajnym głosowaniu.

GŁOS ROZWAGI

Czeski minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, zabierając głos na inauguracyjnym posiedzeniu 2-go kongresu światowej federacji związków dla Narodów Zjednoczonych, której jest przewodniczącym, powiedział: „Osiągnęliśmy wielkie zwycięstwo, lecz owoce jego nie zostały podzielone. Nie chcę być zbyt wielkim pesymistą, lecz całe życie mówiłem o rzeczach w taki sposób, jak rzeczywiście się przedstawiają".

„Sprzeczności pomiędzy wielkimi mocarstwami są widoczne i nie wolno nam ich lekceważyć, lecz ufam całkowcie ONZ i wierzę również, że mam prawo powiedzieć, iż żaden z odpowiedzialnych mężów stanu wielkich mocarstw nie przygotowuje nowej wojny. Mowy, które słyszymy, są czasami bardzo ostre, lecz za nimi kryją się miliony ludzi, których jedynym pragnieniem jest pokój. Myślę, że nasza federacja powinna zrozumieć te ogólne pragnienia. Lecz mówiąc o pragnieniu pokoju, nie myślę o pokoju za wszelką cenę. Myślę, że istnieje wspólny mianownik pokoju i że powinniśmy się zajmować licznymi punktami wspólnymi. Nasze zbawienie leży w jak najlepszym wzajemnym zrozumieniu. Niektórym wśród państw zachodnich trudno jest wyobrazić sobie rozmiar zniszczeń i cierpień, jakich doznała Europa Wschodnia i istnieje wiele ludzi na wschodzie, którzy źle rozumieją idee zachodu. Uważają Amerykę za kraj milionerów, który chce wyeksploatować cały świat.

Przechodząc do sprawy Niemiec, oświadczył Masaryk: „Sąsiedzi Niemiec poznali na swej skórze, czym są Niemcy i nie chcą nowej lekcji tego rodzaju. Z tego powodu jesteśmy mocno zaniepokojeni, gdy słyszy, jak się mówi o tym, że Zagłębie Ruhry i Nadrenia mają być jako pierwsze odbudowane pod administracją niemiecką".

Mówiąc o Narodach Zjednoczonych stwierdził Masaryk, że „zgadza się Trygwe Lie, że ONZ mogłaby załatwić znacznie więcej spraw, jeśliby sprawy te zostały jej powierzone i konkludował: „Przyjmijmy ,iż pokoju nie da się podzielić. Spełnijmy część zadania, które zostało na nas włożone, aby pokój się zrealizował, gdyż inaczej zginiemy".

EUGENIUSZ BIELENIN

Tam, gdzie szum Soły miesza się z poszumem smreków

(Osbliwości Ziemi Żywieckiej)

Czarujące piękno Ziemi Żywieckiej przeznacza te okolice na miejsce wypoczynkowe szerokich rzesz ludzi, których warunki zmusiły do pracy w fabrykach, kopalniach, hutach. Góry, dosyć jeszcze duże stosunkowo obszary lasów, Soła, Kaszarawa, wiele mniejszych rzek i potoków, wspaniałe widoki, mnogość grzybów i jagód, dogodne połączenia kolejowe, jednym słowem wszystko to, czego szuka letnik — można znaleść w Żywiecczyźnie.

Dziś chciałem zwrócić uwagę na Muzeum Ziemi Żywieckiej w Żywcu, prawdopodobnie jedyne muzeum regionalne w mieście powiatowym w Małopolsce. W sześciu izbach w budynku Zarządu Miejskiego zebrano różne eksponaty od starych ksiąg cechowych począwszy, na okazach fauny i flory kończąc.

W pierwszej sali spotykamy portret Andrzeja Komonieckiego z roku 1780, długoletniego wójta Żywca, z rysów podobnego trochę do ś. p. Wincentego Witosa.

Trzeba temu sławnemu wójtowi żywieckiemu poświęcić trochę miejsca w naszej gazecie.

WÓJT ANDRZEJ KOMONIECKI, KRONIKARZ

Andrzej Komoniecki, długoletni wójt żywiecki, pochodził z rodziny mieszczańskiej, która na przełomie XVII i XVIII wieku odgrywała dosyć dużą rolę w Żywcu, a jej członkowie piastowali wybitniejsze godności miejskie.

A. Komoniecki urodził się w roku 1658 (lub 1659) — umarł 1 maja 1729 r. Wykształcenie odebrał w miejscowej szkole parafialnej. „O poziomie szkoły — pisze dr. Stanisław Szczotka w dziele p. t. „Andrzeja Komonieckiego Dziejopis Żywiecki“ — świadczy jak najlepiej wykształcenie Komonieckiego, który stosunkowo łatwo potrafi tłumaczyć przywileje łacińskie niemieckie i czeskie, włada niezgorzej w prozie i wierszu językami polskim i łacińskim“.

Mając lat 29 został wybrany burmistrzem (1686 rok). Później nie został już burmistrzem, natomiast przez długie lata był wójtem żywieckim. Troszczył się o rozwój cechów jakkolwiek sam był rolnikiem.

O pewnej jego zamożności jak również o jego dużym uspołecznieniu mogą świadczyć jego wydatki na cele społeczne. W r. 1701 ufundował Komoniecki wraz z żoną Zofią kościołek Przemienienia Pańskiego na górze Borkowskiej, gdzie znajduje się cmentarz. W r. 1703 sprawili Komonieccy nowy ołtarz w kościele żywieckim, w r. 1704 dzwonek do kościółka Przemienienia Pańskiego, w r. 1705 pomalowano ten kościółek, w r. 1708 ufundowali oboje małżonkowie ołtarz do kościółka św. Marka itd.

Musiał Andrzej Komoniecki cieszyć się wielką popularnością w Żywcu, gdyż bardzo często proszono go w kumy, co dotychczas na wsi świadczy o popularności danej osoby.

Komoniecki wszedł do naszej literatury jako kronikarz i w tej dziedzinie jego prace są dla nas ważne. Napisał kronikę bardzo obszerną, obejmującą wydarzenia w okresie od 1438 do 1728 roku, noszącą tytuł „Dziejopis Żywiecki“ i to napisał go aż w trzech redakcjach. Te trzy kroniki dochowały się do naszych czasów. Czwarta kronika, to „Acta decanatus Zyvecensis (akty dekanatu żywieckiego), przeróbka „Dziejopisu Żywieckiego“, którą rozpoczął pisać w r. 1718 a uwzględnił w niej wypadki do 1728 r. Rękopis ten liczy 252 strony, reszta dopisana przez innych. Kronik tę jak świadczą dopisy, ofiarowano w r. 1744 do kościoła w Radziechowach. Dalszą pracę pisarską Komonieckiego, to „Rychwałda Monumenta“ — dzieje Rychwałdu i pobliskich mu wsi, dzieje kościoła, historia obrazu Matki Boskiej i cudów, które się stały za jej przyczyną *).

Taki światły człowiek wójtował w onym czasie w Żywcu, a trochę z jego spuściny pisarskiej znajduje się w Muzeum Ziemi Żywieckiej.

Tę kruciutką sylwetkę kronikarza Komonieckiego, należało nakreślić, by ocenić wartość niektórych eksponatów znajdujących się we wspomnianym muzeum.

CO ZAWIERA MUZEUM ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Poniżej podajemy wykaz ważniejszych zabytków.

Księga cechu piekarskiego nosząca tytuł: „Chlebowy dobry rząd cechu piekarskiego żywiecki“ z przedmową Komonieckiego, który w r. 1721 wpisał się do księgi jako „sąsiad i brat cechowy.... wójt na ten czas żywiecki“.

Księga cechu kuśnierskiego z r. 1699, z przedmową tegoż Komonieckiego.

Przywile z dnia 10 września 1448 r. na mocy którego Przemysław, książę na Oświęcimiu i Toszku nadał miastu Żywcowi prawo magdeburskie.

Trzy znaki cechowe, tak zwane obesłania cechowe, sprawione przez Komonieckiego, zaopatrzone jego monogramem A. K. — Z roku 1693 pochodzi obesłanie cechowe garncarzy przedstawiające na jednej stronie garnek a na drugiej trupią czaszkę, — z roku 1696 znak cechowy szewców z butem i trzewikiem i wreszcie z r. 1699 znak kuśnierzy, z rozpostartą skórą i nożycami.

List Komonieckiego do Fr. hr. Wielopolskiego z r. 1699 o nadanie przywileju cechowi kusnierzy w Żywcu.

Rękopis, zawierający 550 kart. Tytuł brzmi: „Chronografia, albo dziejopis żywiecki, w którym roczne dzieje spraw przeszłych, starodawnych miasta Żywca i pobliskich jego miejsc znajdują się“.

Drugi rękopis p. t. „Chronografia albo dziejopis żywiecki“. Rękopis ten jest krótszą redakcją poprzedniego. Trzeci rękopis p. t. „Swieże ożywienie starożytnych i niepamiętnych dziejów Żywca“. Autor podarował ten rękopis kościołowi w Rychwałdzie w r. 1729. Niezależnie od wyżej wspomnianych zabytków związanych z nazwiskiem Andrzeja Komonieckiego, mamy w muzeum księgę cechu kowalskiego z 1794 r., krawieckiego z 1790 r., — księgę cechu zbiorowego z 1825 r., księgę „uczciwego Cechu Kupieckiego“, dalej skrzynię cechu kowalskiego z r. 1705 i inne.

W następnej sali znajdują się zabytki sztuki kościelnej w postaci szat liturgicznych.

ZABYTKI Z PRZED 80.000 LAT

Trzecia sala to muzeum zoologiczne. Znajduje się tam niedźwiedź, ubity przez niejakiego Zawadę w r. 1895 w Milówce. Potężny ten Miś ma trochę przydługą mordkę i tem różni się od niedźwiedzi z innych stron Karpat. Rodzina rysiów składa się z 5-ciu okazów. Podobno w lasach żywieckich można jeszcze spotkać rysia, choć bardzo rzadko. Kozica budzi zaciekawienie nie wyglądem, ale tym, że upolowano ją na Babiej Górze. Powszechne jest mniemanie, że kozice żyją tylko w Tatrach. Jako unikat należy wymienić rogacza z peruką, upolowanego w Ujsołach na Suchej Grapie w r. 1905. Rogacz ma czapeczkę na głowie. Skąd się wzięła? — Otóż myśliwi tłumaczą to tym, że rogacz za młodu widocznie został postrzelony w wierzch głowy, względnie skutkiem jakiegoś silnego uderzenia powstała narośl na jego głowie wielkości dłoni i stąd to wynaturzenie w rodzinie sarn.

Rodzina ptaków obejmuje dużą kolekcję. Orzeł skalny, jastrzębie, głuszce itd. Mamy przedstawicieli: śpiewaków, krzykaczy, ptaki łażące, pływaki, kuraki, ptaki nocne itd. żyjące na terenie powiatu żywieckiego i sąsiednich. Jest duży zbiór motyli i owadów.

Nie brak i zabytków z okresów poprzednich, jak kości mamuta z okresu kenozoicznego — dyluwium (około 60—80 tysięcy lat przed Chrystusem). Kości te odkryto w r. 1920 na Zabłociu, dalej ząb mamuta znaleziony w r. 1925 w Rychwałdzie.

W innej sali znajduje się mapa plastyczna Ziemi Żywieckiej, model starej chaty w Żywcu, socha (płużyca) z Międzybrodzia, mamy stare obrazy, malowane na szkle, artystycznie wykonane starodawne łyżniki góralskie, kilka figurek starej rzeźby ludowej itd.

Osobliwością jest trąba wołoska z Rajczy (długości ze 2 metry) i trąba wołoska z Korbielowa. Trąby te pochodzą z tych czasów, kiedy pasterze wołoscy wędrowali Karpatami z owcami z dzisiejszej Rumunii na zachód, dochodząc w swej wędrówce aż do miescowości Walaska na Morawach.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że obie wojny światowe wywarły na wieś wpływ niemal rewolucyjny, że wiele narzędzi gospodarskich, które jeszcze przed I wojną były w użyciu, a dziś już należą do przeszłości, że za kilkadziesiąt lat nawet słuch o nich zaginie, to dopiero — między innymi — ocenimy wartość takiego regionalnego muzeum.

OGNIE NA GÓRACH

Na dzień 26 lipca przypada w Milówce odpust na św. Annę. Jeżeli o tym wspominam, to w związku z ciekawym zwyczajem, panującym w tej parafii. Oto w wigilię św. Anny we wsiach, które należą do parafii milowickiej, z nastaniem nocy rozbłyskają ognie na górach okolicznych. Widok to niezwykły. Na szczytach Prusowa, Zabawy, Suchej Góry, nad Nieledwią itd. zapalają wielkie ogniska. Istnieje cicha rywalizacja między ludnością tych wsi i przysiółków, by ich ognisko było jak największe. Już na kilkanaście dni przed odpustem, pasterze gromadzą chrust, gałęzie i suche smreki. Około godz. 10-ej wieczór pali się pierwszy ogień, potem następne. Ludzie wychodzą za wieś, skąd najlepiej obserwować i dzielą się wspomnieniami z minionych lat, kiedy to górale z Orawy, ze Skalitego ciągnęli procesjami na odpust do Milówki.

Z „Dziejopisu“ Komonieckiego dowiadujemy się, że „rola na której kościół milowski zbudowany jest, ma w sobie szerokości zagonów Nro 80. A ta rola nazwana **Witosowską** między rolami Szymona Szczotki i Walentego Waligóry“. Dalej czytamy, że „roku Pańskiego 1663 na Milówkę do kościoła farnego ulano dzwon średni i na dzwonicy zawieszono, na którym ten rok i takie pismo wylate jest: Bucina Divine laudis sum, terror averni, aerem purgo, funera plango. 1663“ (z łaciny na polskie brzmi to. Jestem głosicielem chwały Bożej, strachem mocy podziemnych, oczyszczam powietrze, rozpraszam pioruny).

Dalej dowiadujemy się, że w roku 1688 „Jego Mość ksiądz Mikołaj Brzuchański, pleban milowski ołtarz wielki w swoim kościele milowskim dał zrobić niejakiemu Ferdynandowi Miemcowi, snycerzowi bardzo konstownemu i subtelnemu, którego robotę każdy widząc, musi pochwalić. Przytym zrobił i pasją albo na Krzyżu Pana Jezusa własnej jego statuy, która w kaplicy pobocznej w ołtarzu zostaje.

Przedtym tenże ksiądz pleban przed lat piacią pozytyw dosyć znaczny i melodyjny dał zrobić (organy — przyp. Red.), którego przedtym nie było, tylko prosto chorałem śpiewano“.

(Dokończenie nastąpi)

*) „Andrzeja Komonieckiego Dziejopis Żywiecki“ — Wydał i wstępem poprzedził Dr Stanisław Szczotka. Tom I. (Do roku 1704) — Żywiec 1937 r. Nakładem Sekcji Miłośników Zywiecczyzny przy Kole T. S. L. im. A. Asnyka w Zywcu. (Przy pisaniu niniejszego reportażu, korzystałem dane z wymienionej pracy. — Autor).

DWA NOWE DOMINA BRYTYJSKIE

W INDIACH

W dniu 15 sierpnia b. r. skończyły się rządy W. Brytanii w Indiach. W tym dniu bowiem na obszarze noszącym dotychczas nazwę Indii Brytyjskich powstały dwa nowe dominia *Hindustan i Pakistan* jako samodzielne organizmy państwowe w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Podbój Indii przez Anglię dokonywał się przeważnie drogą pokojową przez tak zwaną Kompanię Wschodnio - Indyjską, która była niczym innym, jak towarzystwem akcyjnym dla handlu z krajami Dalekiego Wschodu,głównie z Indiami — trwał bez mała przez trzy stulecia i *został zakończony w roku 1885*.

Kompania Wschodnio - Indyjska, działająca na terenie Indii od początków XVII stulecia, systematycznie, krok za krokiem umacniała wpływy angielskie w Indiach, dzięki poparciu rządów, oraz dzięki przywilejom, jakie umiała sobie zręcznie uzyskać od miejscowych władców. Kiedy ostatecznie upadło tam państwo Mogołów z końcem XVIII stulecia Kompania wprowadziła tam korpus urzędników — i stopniowo przejęła administrację kraju. Bezpieczeństwo kraju powierzono wojskom tubylczym. W roku 1857 wśród tych wojsk wybuchł bunt, który został bezwzględnie przez Anglików stłumiony.

Wtedy to administracja Indii przeszła w ręce rządu brytyjskiego. Nieliczne garnizony europejskie — które dotychczas utrzymywała Kompania Wschodnio - Indyjska zostały podwyższone do 75 tysięcy ludzi. Oprócz wojska europejskiego została zorganizowana armia z krajowców wynosząca 150 tysięcy ludzi.

Tajemnicą powodzenia Anglików w opanowaniu olbrzymiego terytorium, wynoszącego 4.684,000 kilometrów kwadr. i zamieszkałego *przez 370 milionów ludzi* było wielkie zróżniczkowanie tej masy ludności pod względem narodowościowym, religijnym i społecznym.

Te różnice wysoce ułatwiały Anglikom zawładnięcie, a następnie i rządy w Indiach przy pomocy bardzo niewielkiego, bo liczącego zaledwie 5 tysięcy ludzi aparatu urzędniczego.

Jakkolwiek polityka W .Brytanii w Indiach nastawiona była w pierwszym rzędzie na eksploatację bogactw tego olbrzymiego kraju — tym nie mniej rządy angielskie przyczyniły się do przyspieszenia ewolucji kraju pod względem kultury i postępu. Wielka liczba Hindusów, kształciła się nie tylko w szkołach zakładanych przez Anglików w kraju, ale również na uniwersytetach angielskich i oni też zajmowali liczne stanowiska w administracji kraju.

Ruchy narodowe w Indach datują się od początku bieżącego stulecia. Jakkolwiek początkowo były one dławione przez miejscową administrację — to jednak przybierały one na sile i zmusiły rząd brytyjski do zajęcia kompromisowego stanowiska. Władza rządowa powoli przechodziła w ręce Hindusów. *W chwili zakończenia pierwszej wojny światowej, w rękach urzędników brytyjskich pozostała tylko armia i policja*, natomiast inne resorty wewnętrzne przeszły do tubylczych prowincjonalnych rządów.

W latach pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową *ruchy zmierzające do odzyskania całkowitej niepodległości przybierały na sile.* Równocześnie pod wpływem działalności *Mahatmy Ghandiego*, wśród plemion zamieszkujących Indie, budzi się poczucie wspólnoty i solidarności. Rzecz prosta, że Anglicy patrzyli bardzo niechętnie na dążenia niepodległościowe Hindusów i Ghandi, a wraz z nim i inni przywódcy nacjonalizmu hinduskiego niejednokrotnie znajdowali się poza kratami więzień.

Niebezpieczną stała się sytuacja W. Brytanii w Indiach w czasie ostatniej wojny z chwilą gdy Japonia przystąpiła do niej i rozpoczęła atak w kierunku Indii, a równocześnie starała się doprowadzić do konfliktu pomiędzy W. Brytanią a Hindusami, przez utworzenie na swoim terytorium marionetkowego rządu hinduskiego. Rząd ten ani propaganda japońska nie znalazły jednak posłuchu w społeczeństwie hinduskim. Przywódcy jego doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że panowanie Japonii byłoby gorsze od angielskiego. Dlatego — (nie obeszło się przy tym bez pośrednictwa Stanów Zjednoczonych) do konfliktu jak tego sobie życzyła Japonia, nie doszło. *Po obu stronach zwyciężył rozsądek.* W. Brytania przyrzekła Indiom niepodległość po wojnie zaś Hindusi nie tylko wystawili ogromną armię dla obrony swego kraju, ale dostarczyli również znaczne kontyngenty wojska na inne, nieraz bardzo odległe fronty.

Równocześnie wojna pociągnęła zas obą rozbudowę wielu gałęzi przemysłu — głównie pod kątem potrzeb wojskowych. Wpłynęło to na gospodarcze usamodzielnienie Indii.

Po wojnie sprawa niepodległości Indii *weszła na realne tory*. Już od dawna bowiem przewidująca polityka W. Brytanii szła w tym kierunku, aby przy usamodzielnianiu się swoich kolonii, wiązać je w drodze dobrowolnych umów w jedną wspólnotę interesów. Tego rodzaju polityka dała dobre wyniki w stosunku do Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Południowej Afryki i dlatego zastosowano ją obecnie w stosunku do Indii. Dlatego też w niedługi czas po zakończeniu działań wojennych na Dalekim Wschodzie pomiędzy rządem brytyjskim a przed stawicielami partii hinduskich, rozpoczęły się rokowania, mające na celu utworzenie z Indii samodzielnego państwa na wzór innych dominiów brytyjskich.

Tymczasem na przeszkodzie w zrealizowaniu planów brytyjskich stanęły *przeciwieństwa pomiędzy partiami hinduskimi*, wynikające z różnic religijnych. Reprezentanci Mahometan których jest w Indiach *około 70 milionów*, zażądali utworzenia osobnego muzułmańskiego państwa, pod nazwą *Pakistanu*. Natomiast Hindusi z Ghandim na czele kategorycznie się sprzeciwili się podziałowi Indii. Nieustępliwe stanowisko obu stron, było powodem, że w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy Indie były widownią ciągłych walk i zamieszek.

Nie było to myśli polityki W. Brytanii — która pragnęła zatrzymać pod swymi wpływami kraj — stanowiący dla niej olbrzymi rynek zbytu — a zarazem niewyczerpane źródło wszelkiego rodzaju surowców. Stąd też w miarę pogarszania się sytuacji — Anglicy ześrodkowali całą energię, aby doprowadzić do porozumienia pomiędzy oboma zwalczającymi się stronami — a przy tym utrzymać uprzywilejowane stanowisko W. Brytanii w Indiach. Przedstawiciele rządu brytyjskiego, a w szczególności wicekról Indii*Mountbatten*, przeprowadzili wiele konferencji i rozmów z przywódcami Hindusów i Mahometan. Wynikiem tych narad był *plan, który przewidywał podział Indii na dwa państwa Hindustan i Pakistan*, przy czym oba państwa miały wejść w skład korony brytyjskiej na tych samych prawach, co inne dominia. Plan ten przewidywał możność stworzenia w przyszłości na obszarze Indii jednego państwa, w razie gdyby oba państwa uznały podział Indii za niekorzystny. Natomiast *oddzielne księstwa indyjskie w liczbie ponad 500*, a zajmujące dwie piąte obszaru Indii, nie zostały tym planem objęte i co do ich przyszłości toczą się obecnie rokowania.

Plan ten został w zasadzie przyjęty zarówno przez Hindusów jak i Mahometan, chociaż obie strony miały wiele zastrzeżeń. Kością niezgody stały się prowincje Bengal i Pendżab, zamieszkałe zarówno przez Hindusów jak i Mahometan.

Po długich debatach i targach iw Londynie i w Indiach, *parlament brytyjski uchwalił ustawy, na mocy których nastąpiło przekazanie władzy ciałom rządowym utworzonym w Hindustanie i Pakistanie w dniu 15 sierpnia b. r.*

Oba te kraje wchodzą w skład Brytyjskiej Wspólnoty, *jako samodzielne dominia.*

Przekazanie władzy rządom obu krajów przez dotychczasowego wicekróla Indii lorda Mountbattena, odbyło się bardzo uroczyście w *Karaczi* (stolica Pakistanu) i *New Delhi* (stolica Hindustanu).

Uroczystości te zostały zaciemnione zamieszkami, które wybuchły w Pendżabie, gdzie przyszło do bójek poiędzy Hindusami i Mahometami. W wyniku tych bójek zostało kilkudziesięciu ludzi zabitych. Bójki te spowodowane zostały podziałem tej prowincji pomiędzy oba dominia.

Tak więc na obszarze byłej kolonii brytyjskiej powstały dwa samodzielne organizmy pań stwowe. Przyszłość pokaże, jak ułożą się stosunki pomiędzy tymi państwami, obecnie zaciemnione przez wybuchy wzajemnej nienawiści. Od zlikwidowania różnic i sporów, jak również od rozwiązania zawiłych zagadnień natury społecznej wewnątrz tych państw. zawisła w wysokiej mierze ich przyszłość.

DROBIAZGI

WĘGIERSKO-BRYTYJSKIE POROZUMIENIE GOSPODARCZE

Przedstawiciele Węgier doszli do porozumienia z W. Brytanią na temat wymiany żywności w walucie szterlingowej. Umowa wchodzi w życie natychmiast i zawarta zostaie na okres 3 lat.

Węgry dostarczać będą W. Brytanii m. in. owoce, jarzyny, wino. Za otrzymaną w ten sposób walutę szterlingową Węgry będą mogły pozwolić sobie na zakup surowców i innych niezbędnych artykułów w W. Brytanii i innych krajach.

TRYGVE LIE O POKOJU

W dorocznym sprawozdaniu Sekretariatu Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych sekretarz generalny ONZ Trygve Lie podkreśla, że **żaden mąż stanu, posiadający poczucie odpowiedzialności, nie powinien brać pod uwagę ewentualności wojny.**

W ciągu minionego roku coraz bardziej widoczne było wzmagające się dążenie narodów do oparcia się o ONZ, jednakże sytuacja międzynarodowa nie uległa zmianie.

Trygve Lie ubolewa, że mocarstwa nie zdołały jeszcze opracować najważniejszych traktatów pokojowych, które stanowią nieodzowny warunek odbudowy porządku międzynarodowego w dziedziinie politycznej i gospodarczej. Problemy gospodarcze wypływają w znacznym stopniu z sytuacji politycznej, która odbija się na całokształcie zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych świata. Wobec współpracy między członkami ONZ, organizacja ta może obecnie przyjąć na siebie odpowiedzialność w celu rozwiązania tych zagadnień.

ŻYDZI Z NIEMIEC CHCĄ JECHAĆ DO PALESTYNY

Przedstawiciele gminy Żydowskiej w Berlinie złożyli komisji ONZ dla Palestyny, obecnie zwiedzającej Niemcy, memorandum, w którym proszą wszystkie rządy i wszystkie organizacje, należące do ONZ, o umożliwienie Żydom szybkiej imigracji do Palestyny.

8.000 Żydów berlińskich. motywuje swą prośbę naporem antysemityzmu, panującego wciąż w Niemczech. Prawa imigracji do Palestyny żąda też 7.000 Żydów, znajdujących się w obozie Międzynarodowej Organizacji Uchodźców.

WE FRANCJI ZREDUKOWANO 300 TYS. URZĘDNIKÓW

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę, przewidującą redukcję 300 tysięcy urzędników państwowych.

Ogólną liczbę pracowników państwowych we Francji oceniają na blisko 2 miliony.

USA EKWIPUJĄ ARMIĘ POŁUDNIOWO-CHIŃSKĄ

Z Szanghaju donoszą, że specjalny wysłannik Trumana gen. Wedemeyer wylądował w Szanghaju po odbyciu krótkiej inspekcji na Formozie. 16 sierpnia Wedemeyer udał się do Kantonu, celem dokonania inspekcji wyszkolenia nowych jednostek chińskiej armii rządowej. Prasa twierdzi, że wkrótce rozpocznie się szkolenie na Formozie 20 nowych dywizji Kuomintangu, wyekwipowanych przez USA.

TĘPIENIE BAND UPA W CZECHOSŁOWACJI

Według oficjalnego czeskiego komunikatu, w ostatnich utarczkach z bandami UPA, w Czechosłowacji zabito lub aresztowano 140 członków bandy.

Komunikat dodaje, że wytępienie poszczególnych band jest już tylko kwestią czasu.

REKORDOWY LOT NAOKOŁO ZIEMI

Lotnik amerykański Wiliam Odon, który 10 sierpnia zakończył rekordowy lot dookoła świata, przygotowuje się do nowego lotu dookoła świata przez bieguny północny i południowy. Odom zamierza dokonać tego lotu 6 listopada z tym obliczeniem, by przelot nad biegunem południowym wypadł w dzień. Ma on odbyć drogę na przystosowanym do tego celu bombowcu „B-32" z załogą złożoną z 10 osób.

Przed japońską konferencją pokojową

Zwołanie wstępnej konferencji dla opracowania traktatu pokojowego z Japonią na dzień 19 b. m. było jednym z ważniejszych wydarzeń w polityce międzynarodowej od czasu zakończenia wojny. Inicjatywa zwołania konferencji wyszła od rządu Stanów Zjednoczonych, którym zależy na jak najszybszym zawarciu pokoju z Japonią. Zaproszonych zostało 10 następujących państw: Wielka Brytania, ZSRR, Chiny, Filipiny, Indie, Australia, Nowa Zelandia, Francja, Holandia i Kanada.

Tych 11 państw (razem ze Stanami Zjednoczonymi), wchodzących w skład komisji dla spraw Dalekiego Wschodu ma opracować projekt traktatu pokojowego z Japonią, a później ma być zwołana ogólna konferencja z udziałem wszystkich państw, które były w stanie wojny z Japonią.

Z zaproszonych państw Anglia i jej dominia uznały celowość i konieczność takiej wstępnej konferencji. Jedynie termin 19 b. m. nie odpowiadał im ponieważ na dzień 26 sierpnia zwołana została do Canberry konferencja członków Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Jeśli amerykański Departament Stanu przy wyborze terminu konferencji wziął pod uwagę znany mu termin już wcześniej zapowiedzianej konferencji w stolicy Austrii, wynikałaby stąd milcząca zgoda Stanów Zjednoczonych na wyeliminowanie 5-ciu państw od udziału w konferencji. Urzędnicy Departamentu Stanu oświadczyli jednak korespondentom zagranicznym, że termin rozpoczęcia obrad nie jest wiążący i może być zmieniony.

Pozostałych 5 państw za wyjątkiem ZSRR przyjęły zaproszenia.

Rząd ZSRR natomiast sprzeciwił się odbyciu takiej konferencji, wychodząc z założenia, że sprawa traktatu pokojowego z Japonią winna być najpierw rozpatrzona przez radę ministrów spraw zagranicznych.

W dniu 15 b. m. rząd Stanów Zjednoczonych poinformował rząd ZSRR, że podtrzymuje swoje poprzednie stanowisko i że konferencja 11 państw (10-ciu jeśli Rosja odmówi) musi się odbyć.

Stany Zjednoczone zaproponowały zaniechanie veta i aby uchwały na konferencji zapadły większością 2/3.

Prasa amerykańska donosi o różnych instrukcjach, jakie przywiezie ze sobą delegacja amerykańska. Ogólnie podkreśla się konieczność zawarcia sprawiedliwego pokoju a nie mściwego. Japonię należy zdemilitaryzować, ale z drugiej strony należy jej umożliwić ekonomiczne przetrwanie ciężkich czasów powojennych, by mogła stać się czynnikiem ekonomicznej stabilizacji na Dalekim Wschodzie. Zdaniem delegacji amerykańskiej rządowi japońskiemu należy umożliwić przedstawienie swego stanowiska na mającej się odbyć konferencji. Stany Zjednoczone zamierzają zrezygnować z przypadających im jeszcze reparacji i chciałyby, aby i inne państwa poszły również za ich przykładem.

Jeśli chodzi o sprawy terytorialne, Stany Zjednoczone proponują, aby Japonia zrzekła się swych praw suwerennych do Korei, Wysp Kurylskich (z możliwym wyjątkiem co do niektórych wysp) południowej części Sachalinu, wysp mandatowych, Ruiku, Bonni. (Chińczycy roszczą sobie pretensje do wysp Ruiku. Stany Zjednoczone proponują, aby te wyspy i wyspy Bonni oddać pod strategiczne powiernictwo ONZ ze Stanami Zjednoczonymi, jako jedynym powiernikiem.

Amerykańscy delegaci na konferencję przewidują, że na konferencji powstaną największe trudności w przedmiocie kontroli Japonii po zawarciu układu pokojowego. Stany Zjednoczone najprawdopdobniej zaproponują tę samą formę gwarancji co i w odniesieniu do Niemiec — 25-letni pakt. Jeszcze 29 kwietnia 1946 roku b. sekretarz stanu Byrnes zaproponował taki pakt na Radzie ministrów spraw zagranicznych. Skończyło się na razie na propozycji.

W odniesieniu do Japonii 25-letni pakt gwarancyjny zdaniem Stanów Zjedn. — powinien być podpisany przez 11 państw. Odpowiednie klauzule takiego paktu, np. jaki wkład gwarancyjny osobowy i rzeczowy przypaść ma poszczególnym państwom sygnatariuszom paktu — na pewno będą przedmiotem b. ożywionych dyskusji na tej konferencji.

PRZED WYBORAMI NA WĘGRZECH

Węgierski minister informacji Erno Mihalifi, oświadczył, że do Węgier przybędzie prawdopodobnie około 100 korespondentów zagranicznych by śledzić przebieg wyborów do Zgromadzenia Narodowego, wyznaczonych na dzień 31 b. m.

Na Węgrzech wyłożono już listy wyborcze. Nie ma jednak jeszcze dokładnych sprawozdań, ile osób zostało pozbawionych prawa głosowania.

Partia drobnych rolników, złożyła zażalenie w sprawie akcji wyborczej na ręce ministra spraw wewnętrznych. Obiecał on zażalenie to rozpatrzyć.

Niemcy wymordowali 6 milionów żydów

Na Kongresie Sjonistycznym, odbywającym się w Karlowych Varach w Czechosowacji, zostały podane cyfry, z których wynika, że na 6 milionów Żydów, zamordowanych przez władze hitlerowskie, 2.800 tysięcy pochodziło z Polski, 1,720 tysięcy ze Zw. Radzieckiego, 425 tysięcy z Rumunii, 260 tysięcy z Czechosłowacji, [illegible] tysięcy z Węgier, 170 tysięcy z Niemiec, 120 tysięcy z Grecji, Norwegii o Jugosławii, 90 tysięcy z Francji, 60 tysięcy z Holandii, 40 tysięcy z Belgii i tyleż z Austrii, oraz 15 tysięcy z Włoch.

Szerokie tory Katowice—Przemyśl

zostaną niebawem zwężone

W dniu 15 października rozpoczyna się przekuwanie szerokotorowej linii kolejowej na normalnotorową na szlaku Mikulczyce — Katowice — Kraków — Przemyśl — granica państwa.

Roboty mają być zakończone w dniu 22 listopada, przy czym w okresie przejściowym ruch towarowy i osobowy będzie ograniczony.

Prace około zwężenia torów prowadzone będą etapami.

BUDOWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO

im. Prezesa Wincentego Witosa w Wierzchosławicach

Wobec licznych zapytań Czytelników naszego pisma w sprawie Cegiełek na budowę Uniwersytetu Ludowego im. Prezesa Wincentego Witosa w Wierzchosławicach wyjaśniamy, że Cegiełki te (po 1.000 zł.) można nabywać:

w Warszawie — u Skarbnika Głównego Komitetu Uczczenia Pamięci Wincentego Witosa— Al. Jerozolimskie Nr. 85, pokój 105,

w Krakowie — w Redakcji Wydawnictwa „Piast", Basztowa 17,

w Poznaniu — w Redakcji wyd. „Polska Ludowa", ul. Paderewskiego 6.

Poza tym wszelkie wpłaty na ten cel uiszczać można w Zarządach Wojewódzkich PSL oraz PKO na konto Nr I-5555 Polskie Stronnictwo Ludowe, Naczelny Komitet Wykonawczy — zaznaczając na przekazie, że jest to wpłata na budowę Uniwersytetu Ludowego im. Prezesa W. Witosa.

W KILKU WIERSZACH

ŻYWNOSC DLA DZIECI Z ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Z ONZ donoszą, że pierwszy transport żywności dla dzieci europejskich opuści Nowy Jork w niedługim czasie.

Zbiórka i transport żywności organizowany jest przez **Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom przy ONZ.**

Pierwszy ładunek zawiera półtora miliona kg. mleka w proszku i jest przeznaczony dla **Polski, Austrii, Grecji, Włoch i Jugosławii.**

Francja, Albania, Chiny, Czechosłowacja, Finlandia i Węgry zgłosiły również prośbę o pomoc żywnościową dla „swoich" dzieci.

TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY W HADZE rozpatrzy wkrótce skargę W. Brytanii przeciwko Albanii o nielegalne zaminowanie cieśniny Korfu, w wyniku czego w październiku ub. roku 2 torpedowce angielskie zostały uszkodzone, a 44 marynarzy straciło życie. Albania — jak wiadomo — kategorycznie zaprzecza powyższym zarzutom, twierdząc, że miny w cieśninie Korfu znajdwały się tam jeszcze od czasu wojny.

KANADYJSKA POMOC DLA POLSKI

Przez kilka dni bawił w Polsce jako gość P. C. K. członek Zarządu „Zjednoczonego Komitetu Pomocy Polsce" (United Polish Relief of Canada) dr. Hilary Stykolt, Polak, lekarz, który bardzo żywo interesował się potrzebami naszego społeczeństwa — specjalnie w dziedzinie opieki nad dzieckiem.

Po zwiedzeniu Dolnego i Górnego Śląska dr. Stykolt zatrzymał się w Krakowie i po zapoznaniu się z pracą P. C. K. na terenie województwa krakowskiego, specjalnie zainteresował się projektem utworzenia drugiego prewentorium P. C. K. dla zagrożonych dzieci. Prewentorium to ma powstać w Mogilanach w pryznanych przez Ministerstwo Rolnictwa na ten cel budynkach, pozostałych po rozparcelowanym majątku ziemskim. Dr. Stykolt przyrzekł podjąć po powrocie do Kanady starania, aby zaprojektowany zakład otrzymał wydatną pomoc ze strony Komitetu Pomocy Polsce.

ZBIÓRKA ZŁOMU

Wiosenna zbiórka złomu, która trwała od 15 maja do 30 czerwca b. r., przyniosła w rezultacie **21.000 ton złomu, w tym ponad 700 ton metali kolorowych.**

Warto przypomnieć, że jesienna zbiórka złomu z roku ubiegłego dała wynik tylko 6.300 ton.

Zbiórkę przeprowadzała Centrala Złomu.

NOWA EMISJA 10 ZŁOTÓWEK

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 18 sierpnia, wprowadza do obiegu nowe bilety bankowe 10-złotowe II-emisji z datą Warszawa 15 maja 1946 roku, podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i skarbnik.

Bilety te wykonane są na papierze białym, gładzonym z odcieniem kremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W".

Całość biletu utrzymana jest w kolorze: boki — ciemno-wiśniowym, ku środkowi kolor zielony, następnie środek żółto-brązowy.

Bilet nie posiada oznaczenia serii i numeracji.

Znajdujące się w obiegu bilety 10-złotowe emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym.

466.943 ZAGRÓD ZNISZCZONYCH

Dotychczasowe obliczenia zniszczeń na wsi obejmują 466.943 zagród włościańskich. Według szacunku pieniężnego, zniszczenia na wsi sięgają **powyżej sumy 2 milirdów złotych przedwojennych.**

ŁAŃCUCH PRASOWY

Kowalik Władysław składa zł. 200 i wzywa pp.: W. Rozwadowskiego, Józ. Slusarczyka, Stan. Kasprzyka, Kar. Blaszczyka, Wojc. Kmiecika, Franciszka Steczka, Józefa Wilka, Jana Malarczyka, Jana Wilka i Jana Kowalika.

Ks. Stanisław Skirło składa zł. 500 i wzywa p. Jana Ryczka.

Jan Kupiec składa zł. 200 i wzywa pp.: Miecz. Toczka, Stan. Doroza, Jana Irlę, Wład. Pudłę i Piotra Frącza.

Józef Wójcik składa zł. 200 i wzywa pp.: Jana Natkanca, Józefa Dziubaka, Franciszka Brodę, Ant. Szczepanika Jana Puchałę, Ryczaja Stanisława, Wolnika Franciszka i Gawelka Franciszka.

Ignacy Dworak składa zł. 500 i wzywa pp.: Marję Mączkową, Zofię Rozdrzejską, Barbarę Cabiankę, Kacpra Mietla, Wal. Cwikłę i Jana Samka.

Józef Curuś Bachleda składa zł. 1000 i wzywa pp.: Jana Trzebunię, Franciszka Pawlicę, Józefa Guta, Zdzisława Rajtara, Henryka Walczaka i Marię Pawlicową.

Drabek Ludwik składa zł. 500 i wzywa pp.: Jana Jurasa, Szczyrbowskiego Józefa, Karola Klimeczka, Jana Sajdaka, Józefa Wadonia i Korczyka Władysława.

Jan Kostecki składa zł. 500 i wzywa pp.: Wojc. Strojnego, Franciszka Kasprzyka, Józefa Turchana, Swagrzykową Annę i Józefa Kota.

Kurzydło Józef składa zł. 200 i wzywa p. Józefa Krzyżaka.

Jan Walaszek składa zł. 200 i wzywa pp.: Jana Sadowicza, Stanisława Jamroga, Wład. Biedronia, Franciszka Barwacza, Jana Czosnykę, Bronisł. Rzeszutkę, Jana Barwacza, Józefa Witka i Kar. Swiątka.

Tutaj Ignacy składa zł. 200 i wzywa pp.: Stan. Stelmacha, Pierzdzałę Franciszka i Michała Ptaka.

Henryk Zimowski składa zł. 200 i wzywa pp.: J. Olejarczyka i Wład. Nalewajkę.

Genowefa Doktor składa zł. 200 i wzywa pp.: Marję Nalewajkową, Weronikę Mleczko i Annę Dąbroś.

Jan Nakielny składa zł. 300 i wzywa pp.: Wł. Piechowicza, Mich. Rzepeckiego, Franciszka Kołodzieja, Mich. Zięba, Józefa Gawendę, Fr. Gryza, Wład. Kitę i Misia Juliana.

Składający wzywają wezwanych do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Wystawa ogrodnicza w Tarnowie

W dniach od 26 września do 5 października br. odbędzie się w Tarnowie, pierwsza po wojnie Wystawa Ogrodnicza, która specjalnie ma na względzie podniesienie ogrodnictwa wśród drobnego rolnictwa na terenie całego powiatu. Wystawa organizowana jest przez Powiatowy Związek Ogrodniczy w Tarnowie i znalazła zrozumienie wśród najszerszych warstw całego społeczeństwa. Należy się też spodziewać, że spotka się ona z uznaniem i spełni swoje zadanie.

Wystawa obejmie wszystkie działy produkcji ogrodniczej i pokrewnych jej działów. Uwzględniony jest szczególnie dział sadowniczy, warzywniczy, przetwórczy, kwieciarski i dział maszyn i narzędzi ogrodniczo - rolniczych. Bardzo szeroko uwzględniony będzie dział literatury ogrodniczej, połączony z propagandą spożycia i przeróbki owoców i jarzyn.

Przygotowania do obchodu „Dnia spółdzielczości"

Tegoroczny „Dzień Spółdzielczości" święcony będzie w całej Polsce w **dniu 28 września** pod hasłem **„Spółdzielczość realizuje gospodarkę planową"**. Pamiętamy przebieg tego święta w Krakowie w roku ubiegłym, z jego punktem kulminacyjnym, jakim był pochód przeszło dziesięciotysięcznej masy spółdzielców.

Wojewódzki Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości zawiązany w Krakowie w dniu 8 bm. obrał za przewodniczącego wojewodę dra K. Pasenkiewicza, zaś wiceprzewodniczącymi zostali ob. ob. Wójcicki i Bałaban, sekretarzem ob. Rudzki, przewodniczącymi poszczególnych komisji ob. ob. pułk. Pecha, Rzadkowski i Szczepaniec. Komitet na pierwszym posiedzeniu ustalił kierunek mającej się przeprowadzić akcji propagandowej, która idąc po linii hasła zasadniczego, zapozna ponadto obywateli z wartością spółdzielczego organizowania się dla wsparcia walki mas pracujących z drożyzną i spekulacją, walki o dobrobyt gospodarczy kraju Następnie uchwalono zwrócić się do wicemarszałka Sejmu ob. Szwalbego, jako jednego z czołowych działaczy ruchu spółdzielczego, o wzięcie udziału w tegorocznym obchodzie Dnia Spółdzielczości w Krakowie.

Powzięto wreszcie uchwałę, dotyczącą utworzenia komitetów obchodowych w powiatach, miastach i wioskach.

Młodzież na pomoc ofiarom powodzi

Na apel pełnomocnika okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża do młodzieży szkolnej, zorganizowanej w Kołach Młodzieży P.C.K. przeprowadziły te Koła w kwietniu i maju br. zbiórkę na pomoc ofiarom powodzi. Zebrane kwoty pieniężne i towary, a to 242.954 zł. w gotówce i ponad 5 ton żywności i odzieży złożyła delegacja P.C.K. na rzecz przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu.

Pismem z dnia 20 b.m. wojewoda krakowski potwierdził odbiór tych darów i wyraził P.C.K. a szczególnie czerwonokrzyskiej mlolzieży specjalne podziękowanie „za szlachetną inicatywę i starania uwieńczone tak wydatnym skutkiem", że nawet w najbardziej ubogich powiatach i wsiach jak Dąbrowa Tarnowska i Podhale zdołano zebrać poważne ofiary.

Przeprowadzona tak sprawnie akcja młodzieży jest dowodem, że młode pokolenie przejęte ideą służby społecznej potrafi nie tylko podjąć inicjatywę, ale i przekonać starszych o konieczności czynnej pomocy tam, gdzie warunki i poczucie solidarności nakazują ratowanie człowieka.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . . 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . 120.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80.— zł
Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I p. B-37246 Druk. „Prasa Demokratyczna", Warszawa, Śniadeckich 16.